

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 28 LISTOPADA 1952 R. Nr 285 (2618)

## Najofiarniejsi bojownicy o pokój delegatami społeczeństwa polskiego na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — W wielu województwach zakończono już akcję wyborów delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, który odbędzie się w niedzielę 30 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie. Społeczeństwo miast i wsi całego kraju obdarzyło zaszczytem uczestniczenia w doniosłych obradach Kongresu swych najlepszych ludzi, wypróbowanych bojowników o sprawę pokoju, powierzając im zadanie opracowania postulatów narodu polskiego na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który będzie obradował w Wiedniu.

Łódź i województwo łódzkie reprezentować będzie na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju 61 delegatów, wybranych ostatnio na dzielnicowych i powiatowych konferencjach bojowników o pokój.

Na liście delegatów Łodzi, obok znanych powszechnie nazwisk członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — reżyserki filmowej Wandy Jakubowskiej, mistrzyni sportu Jadwigi Głazewskiej i przodownicy pracy z ZPB im. Stalina Marii Augustyniak, znajdują się nazwiska nowych aktywistów, którzy wyróżnili się pracą w komitetach obwodowych i dzielnicowych Frontu Narodowego.

Społeczeństwo Wybrzeża wybrało na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju 35 delegatów — najbardziej ofiarnych aktywistów ruchu obrońców pokoju i Frontu Narodowego, którzy biorą szeroki udział w podnoszeniu poziomu uświadomienia społeczeństwa oraz wzmocnioną,

własną pracą walczą o wzmocnienie siły gospodarczej i obronnej swej ludowej ojczyzny. Tak na przykład bojownicy o pokój w pow. gdańskim wybrali na swego delegata przodującego traktorzystę z PGR Rusocin — Emila Guzowskiego, dwukrotnie już w bież. roku wyróżnionego za świetne osiągnięcia we współzawodnictwie.

W czasie obrad powiatowej konferencji bojowników o pokój w Szubinie, woj. bydgoskie, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju Kubiński, wręczył przodującej brygadzie młodzieżowej ze spółdzielni produkcyjnej Dąbrówka Słupska sztandar przechodni Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju jako nagrodę za wybitne osiągnięcia produkcyjne i ofiarną pracę społeczną. Brygada ta składająca się z 15 dziewcząt jest najlepszą brygadą rolną w województwie. Wszystkie członkinie brygady są aktywistkami Frontu Narodowego.

## W Iraku nadal trwają demonstracje antyimperialistyczne Gubernator ogłosił stan wyjątkowy w Bagdadzie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS powołując się na rozgłoszenie w Damaszku podaje z Bejrutu, że gubernator wojskowy okręgu bagdadzkiego ogłosił stan wyjątkowy. Ludność wolno przebywać na ulicach miasta jedynie od wschodu do zachodu słońca. Wbrew temu zarządzeniu demonstracje antyimperialistyczne przeciągają się jednak do późnej nocy. Policja i wojsko w dalszym ciągu stosują gazy łzawiące dla rozprędzenia demonstrantów. Aresztowa-

wania wśród kół demokratycznych trwają. W ciągu dwóch dni 24 i 25 listopada aresztowano 150 osób.

Premier Iraku generał Nureddin Mahmud ogłosił w dniu 24 bm. manifest, zawierający program nowego rządu. W manifeste tym rząd obiecuje zmienić system wyborów przez zastąpienie dotychczasowego dwustopniowego prawa wyborczego bezpośrednimi równymi wyborami oraz przeprowadzenie reform w kraju.

Równocześnie jednak manifest zawiera pogroźki pod adresem uczestników wystąpień antyimperialistycznych.

## Uwaga! Korespondenci Miejscy

Dziś o godzinie 17 w lokalu redakcji odbędzie się narada korespondentów miejscowych z instytucji, zakładów usługowych, szkół i uczelni.

Przewidziany jest następujący porządek obrad:

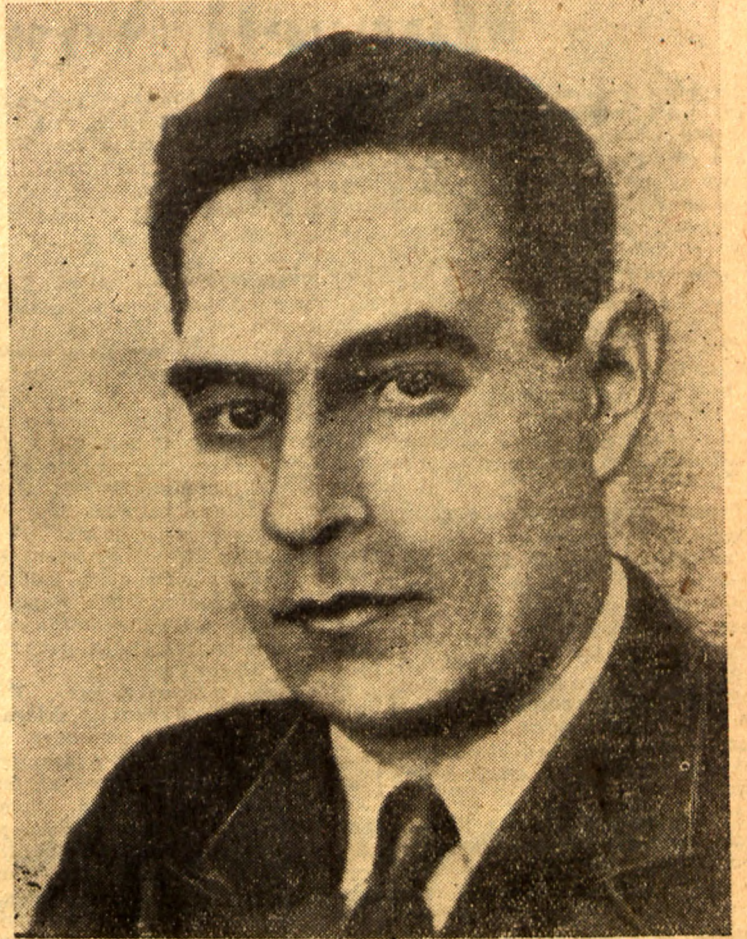
- 1) referat — wygłosi członek kolegium redakcji,
- 2) instrukcja o nowych formach pracy z korespondentami,
- 3) wybór miejskiego zarządu klubu korespondentów.

## W niedzielę otwarcie wystawy gazetek ściennych

Już w niedzielę dnia 30.XI br. o godzinie 10-iej w Klubie TPPR przy ul. Okopowej i otwarta zostanie zapowiadzana wystawa gazetek ściennych.

Organizatorzy („Sztandar Ludu”, Wojew. Komitet Frontu Narodowego, Wojew. Zarząd TPPR, ZSch i ORZZ) wyznaczili cenne nagrody.

Ponieważ o przyznaniu nagród zadecydują czytelnicy „Sztandaru Ludu”, którzy na miejscu, bądź też listownie będą mogli złożyć swoje uwagi, prosimy o jak najliczniejsze odwiedzanie wystawy.



Dziś przypada dziesiąta rocznica śmierci wybitnego działacza rewolucyjnego, członka SDKPiL i KPP, i sekretarza KC PPR — Marcjalego Nowotki, który zginął z rąk zbirów faszystowskich. Na str. 2 drukujemy artykuł o życiu i walce tego wielkiego rewolucjonisty.

## Oświadczenie wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza w związku z zamknięciem „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata”

WARSZAWA (PAP). — W związku z zamknięciem „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” przez władze francuskie przedstawiciel PAP uzyskał od wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza następujące oświadczenie:

Zamknięcie „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” — dwóch pism wychodzących w Francji, wywołuje — rzecz jasna — głębokie i słuszne oburzenie społeczeństwa polskiego.

Społeczeństwo polskie czuje się nierozdzielnie związane z polskim wychodźstwem w Francji i jest słusznie niezwykle czule na prawa naszych braci w Francji do ojczystego języka, do pielęgnowania kultury narodowej, do utrzymywania serdecznej więzi wychodźstwa polskiego ze swoim narodem.

Przywiązanie wychodźstwa polskiego do Macierzy idzie w parze z serdecznym i braterskim współzwiązaniem i solidarnością wychodźstwa polskiego ze społeczeństwem francuskim. Właśnie dowodem tego jest także np. „Gazeta Polska”, która podczas okupacji hitlerowskiej organizowała wychodźstwo polskie w Francji do wspólnej z narodem francuskim walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu o wolność i niepodległość Francji i Polski.

Po wojnie „Gazeta Polska” wychowywała wychodźstwo w duchu braterskiego współzwiązania z narodem francuskim, a równocześnie krzewiła przywiązanie do Polski, do jej kultury, języka i historii, do jej dzisiejszego budownictwa i rozkwitu.

Przez swoją obronę granic Polski na Odrze i Nysie i ostrzeżenie wychodźstwa przed groźbą neohitlerowskiego Wehrmachtu „Gazeta Polska” służyła sprawie bezpieczeństwa Polski i Francji.

Nie ulega wątpliwości, że żadne brutalne szkany francuskiej władzy, żadna nadgorliwość w stosunku do amerykańskiej polityki, streszczającej się w dążeniu do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, polityki zagrażającej bezpieczeństwu wszystkich sąsiadów Niemiec, w tym również i Francji, nie zdoła zmienić w tym względzie twardej i zdecydowanej postawy wychodźstwa polskiego. Tak samo jak polityka amerykań-

ska spowodowała skutek wręcz odwrotny w stosunku do zamiarów Stanów Zjednoczonych jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa francuskiego, stale rosnące i rozszerzające się fale niechęci wobec amerykańizmu w wydaniu Ridgway'a i armii atlantyckiej — spowodowała oburzenie wobec tych francuskich kół, które występują się, wbrew najżywościjszym interesom Francji, imperializmowi amerykańskiemu, wyrzuciły za burtę zarówno sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych jak i sztandar niepodległości i suwerenności narodowej.

Zamknięcie „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” stanowi wyraz wrogiego stosunku władz francuskich wobec wychodźstwa polskiego, jest krokiem nieprzyjaznym wobec Polski i stwarza nowe napięcie w stosunkach polsko-francuskich.

Naród polski umie jednak odróżnić wrogię Polsce i wychodźstwu polskiemu poczyny francuskich władz rządowych od prawdziwych uczuć narodu francuskiego, od stałych, prawdziwych interesów narodowych Francji.

Dlatego naród polski zachowa nadal swoją przyjaźń do narodu francuskiego.

Rzecz jasna, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niezłomie bronić będzie nadal interesów polskiego wychodźstwa w Francji, jego naturalnego prawa do zachowania polskości, jego prawa miłości do swego kraju macierzystego.

## Zakończenie budowy największej elektrowni międzykolchozowej w ZSRR

MOSKWA (PAP). — W obwodzie riazzańskim (RFSRR) zakończono budowę największej w Związku Radzieckim elektrowni międzykolchozowej.

Dziennik „Prawda” przypomina w związku z tym, że rząd radziecki, czyniąc zadość prośbie 60 scalonych kolchozów tego obwodu, udzielił kolchozom długoterminowej pożyczki w celu zbudowania na rzecze Moksza elektrowni wodnej o mocy 2.000 kW.

Wielką pomoc okazali kolchoźnikom w budowie elektrowni mieszkańcy Moskwy, Leningradu, Charkowa i Riazania.

Elektrownia mieści się przy zaprze wodnej długości 120 m. cztery turbiny o mocy 500 kW każda wytwarzają energię elektryczną, która służy do długości 400 km plynie do 60 kolchozów.

## Posiedzenie Woj. Zespołu Poselskiego w Lublinie

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w lokalu zespołu poselskiego, mieszczącym się w gmachu Prezydium WRN w Lublinie, odbyło się zebranie posłów i zastępców posłów, wybranych w okręgach wyborczych woj. lubelskiego.

Na wstępie poseł tow. Mrowicki wygłosił referat, omawiający plan akcji sprawozdawczej z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnie poseł ob. Popko zapoznał zebranych z planem spotkań z wyborcami.

W dyskusji zabrał głos i sekretarz KW PZPR poseł do Sejmu tow. Józef Kalinowski. Tow. Kalinowski podkreślił wagę popularyzacji uchwał pierwszej sesji sejmowej, która powinna mobilizować masy pracujące Lubelszczyzny do realizacji programu wyborczego Frontu Narodowego przez wykonanie planów gospodarczych.

Dla spopularyzowania pierwszej sesji sejmowej odbędą się spotkania wyborców z posłami i zastępcami posłów. Poza tym Komitety Frontu Narodowego powinny organizować we wszystkich zakładach pracy, gromadach i szkołach zebrania poświęcone ostatnim obradom sejmowym.

## Drożdżownia Lublin wykonała plan roczny

W dniu 25 listopada br. załoga Drożdżowni Lublin zameldowała o chlubnym wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Sukces ten fabryka w dużej mierze zawdzięcza wykonaniu przez załogę zobowiązań podjętych na cześć XIX Zjazdu KPZR, wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. Na specjalne uznanie zasługują prace brygady warsztatowej majstra Stanisława Rastkowiaka, odznaczonego Brązowym Krzyżem Zasługi, racjonalizatora. Brygada przez utrzymywanie urządzeń mechanicznych fabryki w stałej sprawności, zapewniła fabryce nieprzerwaną ciągłość produkcji.

## Zbrodniarzy spotkała zasłużona kara Wyrok w procesie bandy Slansky'ego

PRAGA (PAP). — Dnia 27 bm. zakończył się proces antypaństwowy ośrodka spiskowego z Rudolfem Slansky'm na czele. Sąd państwowy uznał wszystkich oskarżonych winnymi tego, że jako trockistowsko-titowskie, syjonistyczne, burżuazyjno-nacjonalistyczne i wrogowie narodu czeskosłowackiego, ustrojowi ludowodemokratycznemu i socjalizmowi, pozostając na służbie amerykańskiego imperializmu pod kierownictwem wrogich wywiadów zachodnich utworzyli antypaństwowy ośrodek spiskowy, podważali ustroj ludowodemokratyczny, utrudniali budowę socjalizmu, szkodziли gospodarce narodowej, uprawniali szpiegostwo, podważali jedność narodu czeskosłowackiego i obronność republiki w celu odwrócenia jej od trwałego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w celu zlikwidowania w Czechosłowacji ustroju ludowo-demokratycznego, przywrócenia kapitalizmu, w celu ponownego włączenia Czechosłowacji do obrotu imperializmu i pozabawienia jej samodzielnosci i niezawislosci.

Sąd skazał Rudolfa Slansky'ego, Bedricha Gewindera, Ludwika Frejke, Józefa Franka, Władimira Clementisa, Bedricha Reicina, Karola Svaba, Rudolfa Margoliusa, Otto Fischla, Otto Siliga, Andre Simona — na karę śmierci. Sąd skazał pozostałych oskarżonych tj. Artura Londona, Vavro Hajdu, Evżena Loebla — na karę dożywotniego więzienia.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok jako sprawiedliwy i żarliwie się odwołania od wyroku.

## Ogólnokrajowa Narada Aktywu Sportowego odbyła się w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 26 i 27 bm. obradowała w Warszawie 2-dniowa Ogólnokrajowa Narada Aktywu Sportowego.

Na obrady przybyli: kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR — Starewicz, sekretarz ORZZ — Drożdż, sekretarz ZG ZMP — Nowocien, władze Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z przewodniczącym ob. Reczkiem na czele, oraz szereg aktywu sportowy z całego kraju.

Celem narady było ustalenie kierunku i wytycznych działalności w dziedzinie kultury fizycznej oraz omówienie zadań na najbliższą przyszłość w walce o przełom w sporcie polskim.

W czasie obrad przemówienie wygłosił przewodniczący GKFF ob. Reczek, po czym rozpoczęła się dyskusja.

## UWAGA INŻYNIEROWIE, TECHNICY, MAJSTROWIE, BRYGADZISCI, PRZODOWNICY PRACY, RACJONALIZATORZY!

Rozpoczęliśmy ankietę na temat: „Co osiągnęliśmy, wzorując się na metodach radzieckich?”

Za najlepsze korespondencje, omawiające, jak została wprowadzona na konkretnym odcinku pracy przodująca metoda radziecka i jakie wyniki dała jej stosowanie, przewidziane są cenne nagrody ORZZ, TPPR i redakcji „Sztandaru Ludu” (między innymi skórzana teczka, aparat fotograficzny, wieczne pióro i wartościowe książki).

Korespondencje należy przysyłać do dnia 7.XII br. na adres REDAKCJA „SZTANDARU LUDU” z dopiskiem „Korespondencja konkursowa Działu Ekonomicznego”.

W 10 rocznicę śmierci

# Marceli Nowotko

„Narody radzieckie przelewają morze krwi za sprawę wolności ludów. Nie będziemy tymi, którzy patrzą i oceniają, którzy czekają na gotowe owoce tej walki, gdyż naród, który nie umie walczyć o swą niepodległość, nie jest jej godzien... Tylko z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć”.

Te słowa, nacechowane głęboką, rewolucyjną mądrością, żarliwą niezlomną wiarą w patriotyzm i siłę klasy robotniczej i narodu polskiego, kreśliły w latach okupacji człowieka, którego życie było nieustającą walką, nieugięty bojownik wolności, sprawiedliwości i socjalizmu — Marceli Nowotko.

Marceli Nowotko, działacz SDKPiL, członek KPP, organizator i pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej — to jedna z najpiękniejszych postaci polskiego ruchu rewolucyjnego.

Marceli Nowotko — chłopski syn, robotnik, nie znał wahań, nie wiedział, co to są chwile rozterki. Wiedział natomiast zawsze o co i dla kogo walczył, dobrze rozumiał, kto narodu polskiego jest przyjacielem a kto wrogiem.

Gdy zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji przyniosło Polsce niepodległość, Nowotko wszystkie swe siły poświęcił tworzeniu Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich. Rozumiał, że Polska tylko wtedy będzie prawdziwie wolna i suwerenna, gdy będzie ojczyzną wyzwolonego ludu.

Gdy przeciw Krajowi Rad sprzymierzyły się czarne moce imperialistycznej interwencji i agent imperializmu, Pilsudski, wspierany przez prawicowych socjalistów, rozpoczął haniebną awanturę kijowską. Marceli Nowotko, członek KPP, pomilenny obrońca Rewolucji Październikowej, gorący propagator idei marksizmu-leninizmu, demaskował zdradziecką politykę polskiej burżuazji. Wskazywał polskim masom pracującym, że klasy posiadające kopią grób ojczyźnie, że wolną Polskę może przynieść tylko zwycięstwo proletariatu, nierozdzielnie związane z zwycięstwem pierwszego kraju socjalizmu.

Za tę rewolucyjną postawę Nowotko skazany został zaocznie przez endecko — peowiacką zgraję na karę śmierci.

Przez całe międzywojenne dwudziestolecie dzieli Nowotko los setek patriotów, setek komunistów. Jego domem są zakonsprowane lokale partii lub więzienie, jego pracą — działalność stale prześladowanego i ściganego żołnierza rewolucji. Towarzysz Nowotko zmienia wciąż teren swej pracy, zmienia wciąż swe bojowe pseudonimy. Lecz wszędzie, gdzie się pojawia jako „Marian”, „Stary”, „Maks” czy „Wiktor” — budzi w sercach robotniczych miłość do rewolucji i do ojczyzny, wszędzie słowem prostym i niekłym zapala umysły do walki, Poznańskie i Zagłębie, Łódź, Warszawa... Jak najłepszego przyjaciela witają go warszawscy metalowcy i śląscy hutnicy, garnie się do niego młodzież, którą tak bardzo kocha, młodzież, dla której ten poważny, energiczny, wesoły towarzysz jest ideałem proletariackiego bohatera.

Nowotko miał wielki dar obcowania z ludźmi, zdobywał ich swym uśmiechem, gorącym, prawdziwym słowem; Ignił do niego, bo był odważny, bezpośredni, mądry, bo kochał człowieka i miał serce wrażliwe na niedolę i nędzę, bo biła z niego niezłomna wiara w zwycięstwo idei socjalizmu.

„Widzieliśmy Marceliego Nowotkę w różnych okolicznościach, ale zawsze w takich, w jakich mógł się znajdować tylko rewolucjonista, działacz robotniczy, komunist — wspomina towarzysz Skonecki. — Uczyliśmy się od niego sposobów i metod walki konspiracyjnej na wolności, uczyliśmy się od niego godnego zachowania wobec bestialskich metod śledczych polskiej defensywy. Widzieliśmy go i byliśmy z nim w wspólnej ławie oskarżonych, z której potrafił uczynić trybunę oskarżycielską klasy robotniczej przeciw faszystowskiemu rządowi Pilsudskiego.

Uczyliśmy się od niego wytrwałości bolszewickiej i hartu ideowego w łochach sanacyjnych więzień — Pawlaka, Mokotowa, Centralniaka, Będzina, Płocka, Koronowa i Rawicza”.

Nowotko należał do ludzi, których nie można ziamać. Głęboko zapadł mu w serce słowa wielkiego Polaka, Feliksa Dzierżyńskiego, którego miał możliwość poznać osobiście: Nie jest w stanie wyrwać ojczyznę z duszy, chyba wraz z duszą...

W pamięci towarzyszy pozostał obraz Nowotki, kierującego we wrześniu 1939 roku razem z Buczkim i Lampem akcją rozbijania kratek, drzwi i bram więzienia rawickiego, obraz Nowotki, który wprost z lochów więziennych szedł na czele komunistów ku Warszawie, by bronić jej przed faszystowskimi zbirami.

Gdy w czasie pobytu na gościnnej ziemi radzieckiej, która dała w czasie wojny schronienie setkom tysięcy Polaków, dochodzą go wieści o potwornych zbrodniach dokonywanych przez okupanta, postanawia przedostać się do Warszawy Marceli Nowotko i jego najbliżsi współpracownicy — Bolesław Bierut, Paweł Finder i Małgorzata Fornalska wiedzą, że Polsce trzeba bojowej, rewolucyjnej partii klasy robotniczej, która by zorganizowała masy ludowe i poprowadziła naród do walki, że zwycięstwo w tej walce można osiągnąć jedynie w oparciu o niezwykłą siłę Kraju Rad.

Nielatwe to było zadanie. Rząd emigracyjny i zdradziecka delegatura ze wszystkich sił usiłowały odciągnąć naród od walki z faszystowskim okupantem. W miarę jak bohaterska Armia Radziecka gromiła coraz skuteczniej hitlerowców, polska burżuazja szła coraz bardziej ręką w rękę z brunatnymi zbrodniarzami, sprzegając się z gestapo, w walce przeciw polskiej klasie robotniczej, przeciw narodowi polskiemu.

Towarzysz Nowotko, zahartowany w rewolucyjnej walce, wierny ideałowi marksizmu-leninizmu, na śmierć i życie oddany ojczyźnie, sprawie wyzwolenia międzynarodowego proletariatu — przystępuje do tworzenia Polskiej Partii Robotniczej. W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Na czele Centralnego Komitetu, jako pierwszy sekretarz partii, staje tow. „Marian” — „Stary”.

„Następują dni i noce pełne pracy i walki — wspomina jeden z towarzyszy — Marian jest nieustraszonego. Jego indywidualność, jego świetna postawa wzbudza nam dziesiątki zwolenników.

Marian sam pertraktuje z przedstawicielami różnych organizacji. Posiada niezwykły dar przekony-

wania, którym sugeruje nawet przeciwnika. Jego prostota, mądrość polityczna i odwaga składają się na nader rzadki typ człowieka. Marian nie tylko rozkazywał, ale umiał słuchać, przysłuchiwać się ludziom. Wezwał ludzi do zbiorowej pracy i czerpał z tej pracy doświadczenie... Dziełem Marceliego Nowotki było stworzenie Gwardii Ludowej, która czynami wypowiedziała walkę hasłu „stać z bronią u nogi”. „Stworzyliśmy nową linię podziału — mawiał — z jednej strony ci, którzy chcą walczyć, z drugiej ci, którzy chcą czekać...”.

Polska Partia Robotnicza z dnia na dzień krzepła politycznie i organizacyjnie. Gwardia Ludowa rosła w siłę. W tym to czasie na partię spadł ciężki cios, 28 listopada 1942 roku towarzysz Nowotko zginął na ulicach Warszawy od skrytobójczej kuli z za węgla. „Faktem jest, że pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego PPR, tow. Nowotko, zamordowany został przez prowokatora naslanego do Partii przez dwójkę” — stwierdził na III Plenum KC Partii w 1949 roku towarzysz Bierut.

Wrogowie ludu, rodzimi faszyci, sprzymierzeni z międzynarodową reakcją, sądzili, że mord dokonany na Marcelim Nowotko osłabi partię, że jego śmierć lekkiem przepełni rewolucyjną szereg. Że śmiertelnym ciosem dla Partii. Zawiodły ich jednak te rachuby. Partia marksistowska jest niezwykła, partia to naród — a narodu zabić nie można. Sprawa, dla której żył i walczył Nowotko, o którą walczyła Polska Partia Robotnicza, zwyciężyła. Dziś Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi pod kierownictwem najbliższego towarzysza broni Marceliego Nowotki — Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta — naród polski zjednoczony i silny, jak nigdy w historii, do nowych zwycięstw, do socjalizmu

J. Kuc.

## Szpiegowska grupa generałów i wyższych oficerów z Brna miała Słansky'emu i jego agentom pomóc w dokonaniu przewrotu — stwierdza Sling na procesie prasim

PRAGA (PAP). — W piątym dniu procesu antypaństwowego ośrodka spiskowego, na którego czele stał zdrajca Rudolf Słansky, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżonych.

Jako pierwszy zeznał Rudolf Margolius były wiceminister handlu zagranicznego. Pod ciężarem dowodów Margolius przyznał się do zarzuczanych mu w akcie oskarżenia zbrodni oraz opisał szczegółowo swą zdradziecką i szpiegowską działalność.

Margolius przyznał m. in., że aktywnie realizował zbrodnicze plany szpiegów amerykańskich Avriela (Ueberalla) i Tauba, które zmierzały do podporządkowania gospodarki czechosłowackiej imperialistom amerykańskim. W tym celu sabotował on budowę socjalizmu w Czechosłowacji, usiłując przede wszystkim nie dopuścić do rozbudowy przemysłu ciężkiego i bazy surowcowej, aby w ten sposób utrzymać i zwiększyć zależność gospodarki czechosłowackiej od kapitalistycznego Zachodu.

Z kolei składał zeznania oskarżony Otto Fischl, były wiceminister finansów. Zeznał on, że był członkiem zbrodniczego ośrodka spiskowego Słansky'ego, sabotował gospodarkę czechosłowacką na odcinku finansowym, był organizatorem szpiegowskiej działalności dywersyjnej w Czechosłowacji oraz agentem wywiadu państwa Izrael. Fischl podaje że w czasie wojny współpracował z hitlerowcami i agentami gestapo.

Ośrodek spiskowy, do którego należał, zmierzał do zagarnięcia władzy w Czechosłowacji. Dłatego też członkowie tego ośrodka forsowali na kluczowe stanowiska wrogie elementy, rekrutując się z szeregów emigracji londyńskiej, żydowskich nacjonalistów burżuazyjnych, trockistów, kapitalistów.

Fischl zeznaje, że jako wiceminister finansów wyrządził wielkie szkody Czechosłowacji. Przyznał się on do tego, że spiskowcy dążyli do obniżenia stopy zwłocowej mas pracujących, aby w ten sposób wywołać niezadowolenie z ustroju ludowodemokratycznego.

Następnie zeznał oskarżony Otto Sling, były sekretarz obwodowego komitetu Komunistycznej Par-

tii Czechosłowacji w Brnie. Sling przyznał się do winy. Zeznał on, że był skrajnym żydowskim nacjonalistą burżuazyjnym i podczas swego pobytu w Anglii w latach od 1939 do 1945 prowadził wrogą wobec narodu czechosłowackiego działalność, utrzymywał aktywną łączność z wywiadem amerykańskim i brytyjskim oraz z ich agenturą a mianowicie z kliką Benesa. Po powrocie do Czechosłowacji Sling został przez Słansky'ego wyznaczony na przedstwicela Komitetu Centralnego KPCz w Brnie. Sling zaznacza, że opowiedział Słansky'emu o swojej robocie szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego. W połowie sierpnia 1945 roku został Sling sekretarzem obwodowego komitetu KPCz w Brnie. Przystąpił on wtedy do antypaństwowego ośrodka spiskowego, kierowanego przez Słansky'ego.

Na pytanie prokuratora Sling podaje, że był do połowy 1947 roku korespondentem londyńskiego dziennika „Times”.

Jako sekretarz Komitetu obwodowego, Sling kierując się instrukcjami Słansky'ego i korzystając z pomocy innych członków ośrodka spiskowego stał się dyktatorem we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego w Brnie i w całym obwodzie. Oszadził on aparat partyjny elementami drobno-burżuazyjnymi. Sling zeznał, że sabotował odbudowę Brna i obwodów Państwa Izrael przedsiębiorstw kapitalistycznych w 1948 roku, umożliwił on byłych właścicielom tych przedsiębiorstw na odpowiednich stanowiskach w znacionalizowanych fabrykach. Działo się to mimo protestów robotników.

Wrogie elementy, jakie Sling wprowadził na kluczowe stanowiska sabotowały rozwój produkcji, hamowały współpracownictwo socjalistyczne, wzrost kadr robotniczych i prowadziły dywersyjną politykę personalną.

Sling zeznał, że zarówno on jak i Słansky, wraz z innymi spiskowcami, usiłowali opanować wszystkie ważne pozycje w życiu politycznym i gospodarczym kraju, w armii i w korpusie bezpieczeństwa. Z początkiem 1946 roku Sling wraz ze Słansky'm stworzył wrogą grupę generałów i wyższych oficerów brneńskiego okręgu wojskowego. Grupa tę wykorzystywali oni dla realizacji zbrodniczych celów ośrodka spiskowego.

## Dyskusja w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ jeszcze raz dowiodła że koła rządzące USA nie są zainteresowane w przerwaniu wojny koreańskiej

### Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP). W dniu 24 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej minister Andrzej Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie w sprawie problemu koreańskiego, podkreślając, że jednym z najważniejszych momentów zagadnienia koreańskiego jest sprawa jeńców koreańskich.

Delegacja Stanów Zjednoczonych i niektóre inne delegacje — oświadczył minister Wyszyński — usiłują narzucić Komisji Politycznej aprobatę postępowania tzw. „dowódczwa Narodów Zjednoczonych”, które gwałci brutalnie najelementarniejsze zasady humanitaryzmu przy traktowaniu jeńców wojennych. Delegacja amerykańska i delegacje niektórych innych krajów chcą, ażeby Komisja Polityczna zaaprobowała barbarzyńskie metody presji, stosowane przez to dowódczwo wobec jeńców, ażeby Komisja zaaprobowała masakry jeńców dokonywane przez dowódczwo amerykańskie. Ta presja ma na celu zmuszenie jeńców do odmowy powrotu do ojczyzny. Amerykanom chodzi o to by rokowania w sprawie jeńców znalazły się w impasie, i o to, by stordedować możliwość zawarcia poroz-

umienia w sprawie rozejmu w Korei.

Minister Wyszyński podał następnie krytyce projekty złożonych rezolucji w sprawie koreańskiej, szczegółowiej omawiając rezolucję hinduska.

Delegat Indii p. Menon — oświadczył minister Wyszyński — analizując orzeczenie swej rezolucji stwierdził, że postawił sobie za zadanie opracowanie takiej formuły, która mogłaby pogodzić różne punkty widzenia. Jednakże rezolucja proponowana przez delegata hinduskiego celu tego nie osiąga. Zasadnicza teza rezolucji hinduskiej jest sformułowana w punkcie 3, który stwierdza że przynus wobec jeńców nie będzie stosowany, ani żeby zapobiec ich powrotowi do ojczyzny, ani w celu ich repatriowania. Sprawa ta ma się zająć według projektu rezolucji hinduskiej specjalna komisja dla spraw repatriacji. Minister Wyszyński podkreślił, że ta główna teza rezolucji hinduskiej zbliża się w istocie rzeczy z żądaniem dowódczwa amerykańskiego w Korei, które zmierza do zatrzymania przemocą znacznej ilości jeńców koreańskich i chińskich.

Widomo przecież, co oznacza „dobrowolność” w warunkach bestialskiego reżimu amerykańskich obozów jeńcockich. Nawijając do słów rezolucji hinduskiej o niedopuszczalność stosowania przemocy wobec jeńców lub obrażania ich godności osobistej, mówca stwierdził że w amerykańskich obozach jeńcockich zasada ta jest brutalnie gwałcona.

Dyktując to tym bardziej konieczność — oświadczył minister Wyszyński — podjęcia wszelkich kroków, ażeby jak najszybciej wyzwolił koreańskich i chińskich jeńców wojennych z tych obozów śmierci i repatriował ich bez żadnej zwłoki, jak tego wymagają uznane powszechnie zasady prawa międzynarodowego oraz najważniejsze postanowienia Konwencji Genewskiej, podpisanej przez przedstawicieli USA, Anglii, Francji i innych państw.

Min. Wyszyński stwierdził, że projekt rezolucji hinduskiej nie jest wcale konstruktywną próbą usunięcia impasu, wytworzonego przez blok anglo-amerykański.

Projekt rezolucji Indii jest nie do przyjęcia przede wszystkim dlatego, że nie zawiera nic, co prowadziłoby do niezwłocznego położenia kresu rozlewowi krwi w Korei, że jest on obliczony na trwanie działań wojennych.

Związek Radziecki na obecnej sesji, podobnie jak na poprzednich domagał się od samego początku rozpatrzenia środków przerwania działań wojennych w Korei i pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, co jest głównym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na obecnej sesji delegacja radziecka zdecydowanie i gorąco poparła propozycje polskie, zawierające żądanie natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym. Ponadto delegacja ZSRR na samym początku dyskusji nad kwestią koreańską w Komisji Politycznej, wniosła swoje propozycje w sprawie pokojowego uregulowania sytuacji w Korei i utworzenia komisji, na której spoczywałoby zadanie nie tylko podjęcia wszelkich kroków dla doprowadzenia do repatriacji jeńców wojennych, lecz również rozwiązania wszystkich zagadnień związanych ze sprawą pokojowego uregulowania sytuacji w duchu zjed-

noczenia Korei przez samych koreańczyków pod nadzorem tej komisji.

W projekcie radzieckim wysunięta została na pierwsze miejsce propozycja, by Zgromadzenie Ogólne zaleciło stronom walczącym w Korei niezwłoczne zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Dyskusja w Komisji Politycznej dowiodła, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i innych uczestników wojny w Korei uchylają się nie tylko od rozwiązania, lecz nawet od omawiania takiej nadzwyczaj ważnej kwestii, jak kwestia położenia kresu działaniom wojennym w Korei. Koła rządzące USA nie są zainteresowane w przerwaniu wojny koreańskiej.

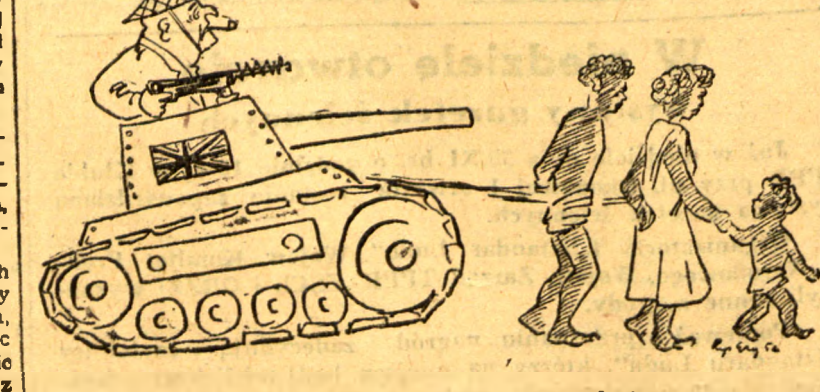
Reasumując, minister Wyszyński oświadczył: Zaprzestanie ognia w Korei jest najważniejszym zadaniem, którego pomysły nie rozwiązanie stanowi jeden z najdonioślejszych warunków rozwiązania całego problemu koreańskiego.

Z powyższych względów delegacja Związku Radzieckiego uznaje za konieczne włączenie do swego projektu rezolucji uzupełniającej propozycji w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei. Propozycja ta przewiduje: Zalecić stronom walczącym w Korei niezwłocznie i całkowicie zaprzestanie ognia, tj. działań wojennych stron na lądzie, na morzu i w powietrzu, na podstawie już uzgodnionego między stronami walczącymi projektu porozumienia w sprawie rozejmu oraz przekazać sprawę całkowitej repatriacji jeńców wojennych do rozstrzygnięcia Komisji dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej przewidzianej w radzieckim projekcie rezolucji, w której to komisji uchwały podejmowane będą większością 2/3 głosów”.

Propozycja w sprawie niezwłocznego zaprzestania działań wojennych w Korei nie jest zawarta, jak wiadomo, ani w rezolucji złożonej w imieniu 21 państw, ani też w rezolucji metakoreańskiej i państw radzieckiej. Nie zawiera jej również rezolucja hinduska.

Związek Radziecki konsekwentnie i wytrwale kroczy swoją drogą, broniąc sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej. Wierzymy głęboko w sukces naszej szlachetnej sprawy, wiemy, że w tym sukcesie zainteresowane są wielomilionowe rzesze ludzi nienawidzących wojny, a pragnących gorąco pokoju i szczęścia.

Imperialiści angielscy na uzór krwawych ślepaczy hitlerowskich z Oświęcimia i amerykańskich z Kożedo pragną ujarzmić ludność Kenii. Przeciwno bezbronnyim urządzone są oblavy, w których bierze udział nie tylko policja, ale i wojsko z czołgami. (Z prasy).



Faszysta angielski: Trochę naszej kultury przyda im się na pewno...

# Referat Skarg i Zażaleń GRN w Parczewie nie spełnia swego zadania

Sporo już upłynęło czasu od chwili powstania referatów skarg i zażaleń przy prezydium rad narodowych. Referaty skarg i zażaleń w wielu wypadkach przyczyniły się do zlikwidowania biurokracji, kumoterstwa, wyzysku i spekulacji, wzmacniając tym zaufanie do władzy ludowej, usuwając to wszystko, co nam przeszkadza w przebudowie naszej gospodarki narodowej. Mimo to należy stwierdzić, że działalność referatów skarg i zażaleń ciągle jest jeszcze niedostateczna, nie zawsze spełniają one swoją rolę. Przyczyną tego jest po większej części wadliwa struktura organizacyjna referatów, słabe powiązanie z masami i niedostateczne wsłuchiwanie się w głosy z terenu. Zbyt często jeszcze referaty skarg i zażaleń nie reagują na bezduszne i formalistyczne postępowanie niektórych osób, które wypaczając sens okólników i zarządzeń wydają decyzje niezgodne z naszą ludową praworządnością.

W gminie Parczew (pow. Włodawa), referat skarg i zażaleń prowadzi sekretarz Prezydium GRN ob. Ostrowska. Do zakresu jej działalności należy przyjmowanie zażaleń o treści podlegającej orzecznictwu karno-administracyjnemu, jak np. niewłaściwe zachowanie się, złośliwe dokuczanie współlokatorom itp. Podobnych spraw ob. Ostrowska przyjęła od początku bieżącego roku 18. Jeśli chodzi o inne sprawy to są one kierowane bezpośrednio do zainteresowanego referatu. Zażalenia w sprawie podatków, klasyfikacji i rozpisania gruntów przyjmuje referat finansowy, skargi w sprawie wymiaru zboża, żywca, mleka, ziemniaków, jak również niewłaściwego zaszerzowania do grup gospodarstw przyjmuje delegat CUS itd. Odpowiednie referaty po skompletowaniu zażaleń przekazują je na posiedzenie Prezydium GRN do rozpatrzenia.

Referat podatkowy w gminie Parczew od początku bieżącego roku przyjął 379 skarg, z czego załatwiono 285. Większość skarg to zwykłe podania o rozpisanie gruntów, przeklasyfikowanie, o zmniejszenie lub umorzenie podatków itp. Na przykład Władysław Jędrzejewski wniósł podanie o umorzenie mu podatku (w wysokości 789 zł), który został mu wymierzony niesłusznie. Sprawa została załatwiona pozytywnie. Jan Krzewski, posiadający 3 ha wniósł podanie o rozdzielenie podatku na raty ze względu na różne potrzeby gospodarcze. Kolegium po rozpatrzeniu uznało, że nie ma potrzeby odraczać terminu płatności, biorąc pod uwagę stan gospodarstwa obywatela Krzewskiego. Jan Piotrowicz, posiadający 6 ha wniósł podanie o umorzenie podatku ze względu na zapuszczone gospodarstwo. Kolegium gminne umorzyło mu 591 zł.

Samo zestawienie powyższych spraw mówi, że coś tu nie jest w porządku. 3 hektarowemu gospodarzowi odmawia się rozdzielenia podatku na raty, a 6 hektarowemu umarza się podatek zupełnie. O tej sprawie mówimy tylko marginesowo. Chodzi nam właściwie o to, że w gm. Parczew referat skarg i zażaleń do dnia dzisiejszego nie wie co wchodzi w zakres jego działalności i zwykle podania napływające do GRN, zalicza się tu do skarg i zażaleń. Jeśli natomiast chodzi o właściwe zażalenia, to ich nie ma

i nie są one rozpatrywane. Jak oświadczyła ob. Ostrowska w okresie początkowych dyżurów nikt się nie zgłaszał tak, że później zaniedbano ich i ostatnio przyjmuje się zażalenia tylko na piśmie. Czy faktycznie chłopci w gminie Parczew nie mają żadnych bolączek? Niech mówią o tym fakty.

W dniu 20.XI. br. do Prezydium GRN w Parczewie zgłosił się ob. Lucjan Izdebski w sprawie wyznaczonej u niego na dzień następny licytacji, celem ściągnięcia grzywny w wysokości 800 zł, za nieterminowe wywiązanie się z dostaw zboża. Ob. Izdebski po otrzymaniu orzeczenia karnego z PRN odwołał się do WRN, która zmniejszyła mu grzywnę do 200 zł. Sumę tę ob. Izdebski chciał wpłacić zaraz następnego dnia, ale nie przyjęto od niego twierdząc, że o decyzji WRN nikt nie wie. Dziwnie po prostu, że tak GRN, jak i PRN nie wiedzą co się dzieje z aktami sprawy przesłanej do WRN, a jeszcze dziwniejsze, że nie mając akt zwróconych i nie wiedząc jaka zapadła decyzja dokonuje się zajęcia i wyznacza termin licytacji.

W podobnej sprawie zgłosił się małorolny chłop Józef Korneluk. Odstawił on zboże w całości w dniu 1 września br. 15 września delegat CUS nie wiadomo na jakiej podstawie wysłał do Prezydium PRN wniosek o ukaranie ob. Korneluka za rzekome niewywiązanie się z dostaw zboża. Kolegium orzekające przy PRN nałożyło na ob. Korneluka 400 zł grzywny i mimo kilkakrotnej interwencji w PRN i GRN sprawy tej nie sprostowano, ale dokonano zajęcia i wyznaczono termin licytacji.

W obu przytoczonych wypadkach GRN zamiast sprawę wyjaśnić i cofnąć zarządzenia, twierdziło, że „dzieje się wszystko w myśl prawa i zarządzeń”. Dopiero interwencja naszej redakcji spowodowała zmianę stanowiska GRN. Czy to są wypadki odosobnione w gminie Parczew? Nie. Jak stwierdza ob. Ostrowska „ludzie dużo mówią, ale nie chcą dać na piśmie”. O to „na piśmie” rozbija się cała działalność referatu skarg i zażaleń w gminie Parczew. A przecież uchwała Rządu mówi, że skargi i zażalenia należy przyjmować nie tylko na piśmie, ale i ustnie.

Zasadniczym błędem jest brak pracownika odpowiedzialnego za ten referat. Powierzenie tej funkcji sekretarzowi Prezydium GRN ob. Ostrowskiej nie jest właściwe, choćby z tego powodu, że pełni ona również funkcję urzędnika stanu cywilnego. Zwalenie na barki jednej osoby kilku odpowiedzialnych funkcji siłą rzeczy nie pozwala jej gruntownie przejrzeć każdej sprawy i załatwić do końca. W gminie Parczew chłopci nie mają po prostu do kogo zwracać się ze skargami i zażaleniami. Kierowanie zaś pisemnych skarg do referatów bezpośrednio zainteresowanych nie gwarantuje właściwego załatwienia. Tym tylko można wytłumaczyć sobie słowa ob. Ostrowskiej, że „nikt nie zgłasza zażaleń”. Bo i po co mają chłopci

zgłaszać zażalenia, skoro nie ma ich kto wysłuchać i konkretnie im pomóc. Że chłopci mają się o co skarżyć świadczy fakt, że w ciągu jednego dnia pobytu przedstawiciela naszej redakcji zgłosiły się do niego 4 osoby prosząc o interwencję.

Wniosek z tego jest jasny: Prezydium GRN w Parczewie powinno bezzwłocznie powierzyć prowadzenie referatu skarg i zażaleń odpowiedzialnemu pracownikowi, który będzie dbał o właściwe i terminowe załatwianie spraw. Kompletowanie spraw na Kolegium GRN jest niezyciowe, bo są przecież sprawy, które można z miejsca załatwić, interwenując u odpowiednich instytucji czy urzędów. Ponadto GRN powinna wyznaczyć termin przyjmowania skarg i zażaleń przez członków Prezydium GRN i bacniej wsłuchiwać się w głosy z terenu, bo tylko w ten sposób usuniemy istniejące jeszcze niedociągnięcia.

J-rz

## Józef Stanisławek

korespondent zakładowy

# Zdobycie tytułu najlepszego Zarządu Budów nie przechodzi łatwo

Współpraca dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej, przedterminowa realizacja zobowiązań oraz czujność klasowa dopomogły załodze ZB Nr 1 zdobyć pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym i proporzec przechodni LPZB.

Aby zasłużyć na zaszczytne wyróżnienie trzeba było pracować ofiarnie i mobilizować wszystkie siły do walki o plan. Zadania te stanęły przed dyrektorem ZB Nr 1 tow. Edwardem Draganem wysuniętym 10 miesięcy temu z pracownika fizycznego na to stanowisko. Tow. Dragan przyrzekł wtedy, że pokładanego w nim zaufania nie zawiedzie. Sprawa nie była łatwa. Wokół ZB Nr 1 krążyły różne plotki: „murnarz nie potrafi kierować, plan będzie zawalony, a tow. Dragan za kilka tygodni zostanie zdjęty z dyrektora itp.” Tak sugerował wróg.

Warunki atmosferyczne w pierwszym kwartale nie były sprzyjające. Ciągle deszcze i roztopy w dużej mierze utrudniały pracę. Zaczęło się też i pijaństwo na budowach. Lecz stan taki trwał niedługo. Dyrekcja przy pomocy organizacji partyjnej i rady zakładowej rozpoczęła ostrą walkę o wykonanie zadań. Referent dyscypliny tow. Mieczysław Flis codziennie „łowil” bumelantów, wpisywał nazwiska ich na tablicy a organizacja partyjna i Rada Zakładowa rozpoczęły pracę uświadamiającą.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Dla uczczenia 10-iej rocznicy powstania PPR pracownicy podjęli szereg cennych zobowiązań. Wykonali je na 3 dni przed terminem i tym samym zaoszczędzili 6089 robo-

czogodzin. Niektóre brygady jak brukarska Jana Woźniaka wykonały w toku realizacji zobowiązań przeciętnie 300 proc. normy i już od cyfry tej nie ustępowały.

Cenne zobowiązania załoga ZB Nr 1 podjęła dla uczczenia Święta Kobiet 8-go marca. Na czoło wysunęły się brygady murarskie Tadeusza Jabłońskiego, Krzemieńskiego i inne, transportowe Aleksandra Saby, Mieczysława Greli, ciepielska Tadeusza Flisa, Jana Wolaka, Antoniego Rejmana i wiele innych. Brygady te osiągały przeciętnie od 120 do 150 proc. i więcej a potem tempa pracy już nie zmniejszały.

Cała załoga ZB Nr 1 przystąpiła do współzawodnictwa międzyzakładowego wywołując załogę ZB Nr 2 w Rejowcu i ZB Nr 3 w Zamościu. Dwóch kierowników przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł najlepszej budowy, wiele brygad o najlepszą brygadę, robotnicy o tytuł najlepszych w zawodzie. Na budowach wprowadzono tablice, na których wpisywano osiągnięcia przodujących brygad, umieszczano potrzeby przodowników pracy, a równocześnie beztłoniście piętnowano bumelantów i laźników.

Budowy rozpoczęły wydawanie stałych gazetek ściennych, a tow. Bronisław Florek z B-13.52 wprowadził sąd koleżeńcki, na którym sami robotnicy decydowali jaką karę nałożyli na bumelanta, czy pijaka. Do mobilizacji załogi w dużej mierze przyczyniła się też krytyka prasowa, artykuły w „Sztandarze Ludu”

Rosły nowe kadry przodowników pracy, majstrowie i brygadierzy szkolili nowych fachowców, którzy hartowali się w codziennej pracy. Tow. Edward Dragan dzięki pomocy podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej oraz dyrekcji LPZB pokazał, że wysunięty robotnik potrafi kierować. Lecz tow. Dragan, jak też organizacja partyjna i kierownicy budów, zadowoleni z pierwszych osiągnięć zapomnieli o czujności klasowej, o której mówił na III Plenum KC towarzysze Bolesław Bierut:

„Trzeba powiedzieć, jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego. Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych, w rezultacie oszołomienia wielkimi sukcesami gospodarczymi, zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków”.

Na budowach ZB Nr 1 zaczęło przejawiać się masowe marnotrawstwo materiałów budowlanych. Tak np. cegły wysypywano z samochodów jak płasek wskutek czego powstawały duże szkody. Na B-33.52 przez długi czas stał niewykorzystany agregat i stawniki oraz ciągnik. Na B-28.52 z powodu braku żwiru plan w pierwszej dekadzie kwietnia wyko-

nano w 30%. Tow. Dragan ograniczył się do administrowania za biurka a kierownicy planowali jak chłochi. Nr B-22.52 w pierwszej dekadzie plan wykonano w 95%, a w drugiej wskaźnik wydajności skoczył aż do 700%. Na B-7.52 w pierwszej dekadzie wykonano zadania 110% a w drugiej tylko w 85%, na B-21.52 w dwóch dekadach wykonano tylko 45 proc. planu.

Samouspokojeniu poleżył kres artykuł, który ukazał się w „Sztandarze Ludu” w dniu 15 maja br. pt.: „Mamy wszelkie dane, by wykonać zadania roku 1952”.

W artykule tym zostały wytknięte błędy, które utrudniały pracę. Od tego czasu nastąpiła wyraźna poprawa. Poprawiła się organizacja narad roboczych, poprawiła się jakość pracy a dzięki czujności i systematycznej kontroli budów plany finansowo-rzeczowe wykonywano systematycznie. Dni i tygodnie miały szybko. Oddawano do użytku coraz to nowe obiekty przemysłowe, jak garaże Centrali Jajczarsko - Drobiarskiej, Dom Techniczny, WSK, Wielką Szkołę Techniczną, w której obecnie już uczą się nowe kadry techniczne, budynek administracyjny PKS, obiekt w Krochmalni, w PMS itd.

Załoga ZB Nr 1 przedterminowo realizowała zobowiązania dla uczczenia urzędzin towarzysza Bieruta, rocznicy PKWN, XIX Zjazdu KPZR, wyborów do Sejmu i 35 rocznicy Rewolucji Październikowej. W realizacji zobowiązań wzrosły nowe kadry przodowników pracy jak: Aleksander Saba, Tadeusz Jabłoński, Jan Wolak, Jan Szabala, Tadeusz Krzewinski, Tadeusz Flis, Bolesław Turwicz i wielu innych.

W socjalistycznym współzawodnictwie o tytuł najlepszego kierownika budowy proporzec przechodni zdołał Mieczysław Franaszczyk, tytuł najlepszej brygady ciepielskiej zdobyły brygady Jana Wolaka i Jana Szabala, najlepszej brygady transportowej brygada Aleksandra Saby, najlepszej lastrykarskiej brygada Kolodyńskiego, najlepszej brukarskiej brygada Gorczyńskiego, a murarz Zygmunt Krzewinski i malarz Alfred Fiszler proporzec najlepszego w zawodzie, a na biurku dyrektora, tow. Edwarda Dragana stoł przechodni proporzec najlepszego Zarządu Budowlanego w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym.

Brawo Załoga ZB Nr 1 brawo towarzyszu Dragan, nie zwalnijcie tempa pracy, nie pozwólcie odebrać sobie zdobytego proporca.

**CZY NADESLALISCIE JUZ GAZETKE SCIENNA SWEGO ZAKLADU PRACY, GMINY, GROMADY NA**

## Wystawę - Konkurs gazetek

zorganizowany w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przez „Sztandar Ludu”, Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego, Wojewódzki Zarząd TPPR, ORZZ i ZSCH.

Najlepsze gazetki zostaną nagrodzone. Spis nagród zamieścimy w jutrzejszym numerze.

# Wzmocnić walkę o realizację dostaw żywca na terenie gminy Konopnica

Skup żywca w gminie Konopnica, pow. Lublin nie przebiega pomyślnie. Największy procent wykonania planu, jaki osiągnęła gromada Pawlin wynosi 92 procent. Do przodujących gromad możemy zaliczyć jeszcze gromadę Stasin, która wykonała 91% planu oraz gromadę Marynin, która plan skupu żywca wykonała w 88%. Ani jedna gro-

mada nie wywiązała się w 100% z obowiązkowej dostawy żywca.

Duża liczba gromad nie wywiązała się nawet w 50%. Największą zaległość ma Wola Sławińska, która swój plan skupu żywca wykonała dopiero w 15%. Mniejsze nieco, ale również duże zaległości ma gromada Rury Jezulickie, która wykonała dopiero 25% planu skupu żywca. Następnie należałoby wymienić gromadę Czechów, która wykonała 48 procent planu i Granicznik, która zrealizowała plan w 49 procent. Gromad tych, które nie osiągnęły jeszcze 50% realizacji planowego skupu jest jeszcze więcej. Należy zmobilizować aktywistów i przodujących chłopów z całej gminy Konopnica do walki o pełną realizację zobowiązań. Do zakończenia akcji planowego skupu zostało nam niewiele czasu, zatem należy wzmocnić pracę uświadamiającą i polityczną wśród chłopów ze strony GRN i KG PZPR i doprowadzić do tego, aby punktem honoru każdego chłopca było wykonanie w terminie planów skupu żywca w 100%.

Stanisław Zakrzewski  
korespondent terenowy

## Ujawniamy doświadczenia radzieckie

# Naradę robotników i chłopów z naukowcami i inżynierami organizuje redakcja „Sztandaru Ludu”

Redakcja „Sztandaru Ludu” wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych, Wojew. Zarz. TPPR i Woj. Zarz. ZSCH. organizuje w niedzielę 30.XI br. o godz. 9.00 w Teatrze Państwowym im. J. Osterwy w Lublinie naradę przodujących robotników i chłopów z technikami, inżynierami i naukowcami. Tematem narady będzie omówienie przodujących metod radzieckich i wymiana doświadczeń.

# UWAGA uczestnicy konkursu sportowego

## Zdobędą zawód

# Kobiety wstępują do pracy w przemyśle

Przed trzema miesiącami Teresa Andrejas, Izabela Gaworek, Danuta Dyś i Apolonia Kasperska zgłosiły się do Oddziału Zatrudnienia w Lublinie. Prosiły o jakąś pracę, bo w domu nie było co robić, a przecież szkoda było marnować czas.

Niezdecydowanie stanęły przy o-kienku.

W urzędzie była właśnie obecna przedstawicielka z Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego Alicja Roczniak. Przyjechała do Lublina, aby opowiedzieć o pracy w zakładach bielawskich.

— Trzeba tam wielu pracowników, bo fabryka ostatnio poważnie się rozbudowała.

Kobiety były niezdecydowane. Wyjazd do Bielawy — to je trochę zaskoczyło.

— A właściwie, to co nas tu trzyma — przerwała milczeniem Andrejas.

— No, ale warto wiedzieć na jakich warunkach miałybyśmy tam pracować — zapytała któraś z nich.

Ob. Roczniak wyjaśniła obszernie. Nowi pracownicy, którzy nie mają jeszcze fachu przechodzą przeszkolenie, które trwa 6 miesięcy. Przez pierwsze dwa miesiące w okresie nauki otrzymują po 360 złotych, ale potem można zarabiać do 1200 zł. Na miejscu jest stołówka, bufet i hotel, w którym można wygodnie mieszkać.

Andrejas i jej koleżanka zdecydowały się na wyjazd.

Po pewnym czasie Oddział Zatrudnienia otrzymał list.

Andrejas, Gaworek, Dyś i Kasperska tak pisały:

„Dziękujemy uprzejmie za skierowanie nas do pracy. Jesteśmy z niej bardzo zadowolone. Dyrekcja i rada zakładowa zaraz po przyjeździe zatroszczyły się, aby niczego nam nie brakowało, otrzymałyśmy płaszczki i buty, a w hotelu mamy ciepłe izby.

Pracę mamy lekką i bardzo ciekawą. Po pracy możemy korzystać ze świetlicy fabrycznej, w której jest zespół teatralny i chór. Istnieje także szkoła wieczorowa dla dorosłych.

Zresztą pisały tak nie tylko do Oddziału Zatrudnienia, ale do rodziny i znajomych. Do pracy w Bielawskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego chce jechać coraz więcej kobiet.

Ostatnio np. wyjechało z Lubelszczyzny do Bielawy około 140 kobiet. Pochodzą one z różnych środowisk, z miasta i ze wsi.

Wśród tych, które wyjechały jest także ob. Stanisława Lenart z Wólki Łańcuchowskiej.

— „Nie miałam co robić w mojej wsi, własnej ziemi nie mam, a chciałabym pracować w przemyśle. Wiem, że w mieście potrzebni są ludzie, więc jadę”.

Wyjechały także Helena i Maria Szymona. Opowiadają o swoim życiu:

— W domu było nas jedenaścioro, a ziemi mało.

— Przed wojną — mówi ob. Maria Szymona — niewiadomo jak wyglądałoby nasze życie. Chyba musiałybyśmy pracować u kulałów. A dziś, dzięki rozwojowi naszego przemysłu będziemy pracować i nikt nas nie będzie wyzyskiwał. Dobrze pracując będziemy mogły równie dobrze zarobić.

Stefania Piotrowska zamieszkała w Lublinie przy ul. Stalingradzkiej 48 tak mówi: — Właściwie do tej pory nie miałam żadnego fachu i nic nie umiałam robić, toteż jak trafia się okazja, warto z niej skorzystać. Naukę się zawodu i pracując będę mogła się samodzielnie utrzymywać. (rn).

## Już jutro...

mija termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?”

Liczne telefony i listy, które napływają codziennie do redakcji, świadczą o dużym zainteresowaniu, jakie wzbudził konkurs wśród naszych Czytelników.

Przebiegnie do redakcji napływa dziennie od 60 do 90 odpowiedzi.

Wszystkim uczestnikom konkursu wyjaśniamy, że termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 29 bm (decyduje data stempla pocztowego).

Na zwycięzców czekają liczne nagrody: radiodiodniak, komplet do siatkówki, kostiumy sportowe, rękawice bokserskie, „kolce”, trampki, książki oraz wiele innych.

Uczestnicy konkursu z Lublina mogą oglądać nagrody na specjalnie urządzonej wystawie w sklepie sportowym C.H. S.S. (na skrzyżowaniu ulic Krak. Przedm. i Kolałataja). (rn)

## VI Sesja MRN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie zawiadamia, że dziś o godzinie 10 w sali Ratusza (pl. Lokietka 1) odbędzie się VI zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej. Przewidziany jest następujący porządek obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza Sesji.
- 2) Przyjęcie protokołu z poprzedniej Sesji.
- 3) Uzupelnienie składu Prezydium.
- 4) Sprawozdanie radnych z nieobecności na ostatniej Sesji.
- 5) Ocena pracy Komitetów Blokowych w akcji wyborczej.
- 6) Sprawozdanie Wydziału Przemysłu za okres od 1 lipca 1950 roku do października roku 1952.
- 7) Koresferat Komisji do Spraw Drobnej Wytwórczości i Przemysłu Miejskiego.
- 8) Budżet dodatkowy miasta Lublina na rok 1952.
- 9) Sprawozdanie z wykonania budżetu za trzy kwartały roku bież.
- 10) Zapytania i wnioski.

## Baczność szachiści!

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej redakcja „Sztandaru Ludu” wespół z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej organizuje

## błyskawiczny turniej szachowy

Szczegóły w najbliższych numerach.

## 7-XI 7-XII Miesiąc pogłębienia PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

DO dnia 25 bm. festiwalowe filmy radzieckie w kinie „Apolo” w Lublinie obejrzało 57,397 osób, a w kinie „Robotnik” 26,493. Na komediowych filmach radzieckich w kinie „Rialto” było 19 tysięcy 975 widzów.

OSTATNIO odbyła się w Lublinie Wojewódzka Konferencja aktywu Stronnictwa Demokratycznego biorącego udział w pracach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz Miesiącu Pogłębienia w Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na konferencji obecny był przedstawiciel Centralnego Komitetu SD i Zarządu Wojewódzkiego TPPR.

Po wysłuchaniu referatu omawiającego zagadnienia XIX Zjazdu KPZR i sytuację międzynarodową oraz po ożywionej dyskusji zebrał podjęli uchwałę, która ma obowiązywać całą wojewódzką organizację Stronnictwa Demokratycznego.

Postanowiono podnosić stale poziom polityczno - ideologiczny w ramach szkolenia partyjnego i samokształcenia oraz podnosić swia-

domość polityczną inteligencji pracującej i rzemiosła.

Szkolenie partyjne odbywać się będzie w oparciu o materiały XIX Zjazdu KPZR oraz pracę J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

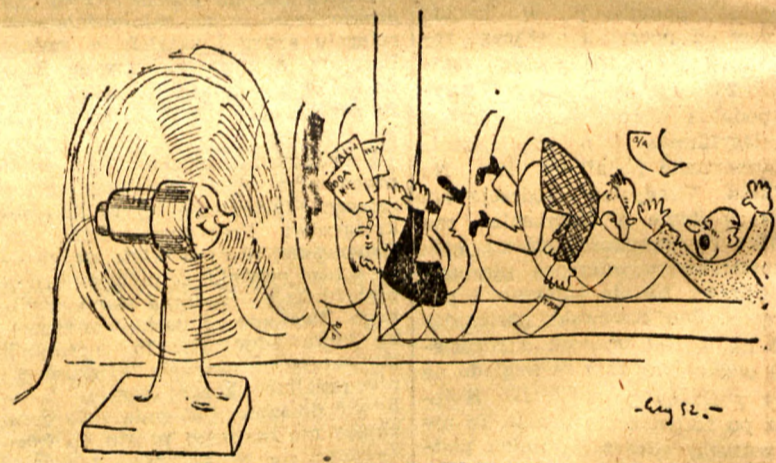
Wszystkie Powiatowe i Miejskie Komitety oraz koła SD powinny ściśle współpracować z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i realizować postulat: „Każdy inteligent pracujący i rzemieślnik członkiem TPPR.” (rn)

## Na tapecie

W warsztacie nr 1 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Metalowej „Spolna” w Lublinie przy ulicy Stalingradzkiej brak jest odpowiednich wentylatorów. Pomimo interwencji kierownictwa warsztatów zarząd spółdzielni nie spieszy się z ich założeniem

a ludzie wdychają niezmiernie szkodliwe dla zdrowia wylizy powstające przy pracy aparatów galwanizacyjnych i szlifierek. Ludzie wdychają, narzekają a Zarząd Spółdzielni obiecuje założyć wentylatory.

Bronisław Zajac



PRZYDAŁBY SIĘ TAKI WENTYLATOR

## TEATR:

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Śluby panieńskie” — godz. 19.

Teatr Muzyczny: nieczynny.

## KINA:

Apollo: „Bajka o śpiącej królewnie” (film kolorowy) prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

Robotnik: „Bajka o śpiącej królewnie” (film kolorowy) prod. radzieckiej — godz. 15, 17, 19, 21.

Rialto: „Arinka” — produkcja radz. — godz. 16, 18, 20.

## WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie (Narutowicza 4): „Matejko i Riepin” — godz. 10-15.

Klub TPPR (Okopowa 1) — wystawa: „Pamięć i Kultury”.

## ODCZYTY:

Klub TPPR: odczyt prof. dr A. Goldschmieda pt: „Sen i jego znaczenie” — godzina 18.00.

## WYŻURY APIEK:

Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kallnowszczyzna 44.

## TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61.  
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 08.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Konecki zdymiał się ujrawszy Łapcia przed sobą. Poznał, Wzysyca znał „rogatego szewca”.

— Kogo ja widzę? Pan Łapiec. Po co pan przyszedł?

— Wiadomo po co, po pracę.

— A ja myślałem — po tekę. Była przecież zmiana gabinetu. Nic panu nie proponowano?

— Proponowano, ale ja im otwarcie powiedziałem: dajcie spokój panowie, nie mam kwalifikacji na ministra — jażem człowiek uczulawy.

— Szkoda, wielka szkoda. Bo na szewca jest pan stanowczo za mądry. Doprawdy, czułbym się głupio, gdybym takiej inteligencji dawał damskie na drewnianym obcasie po trzy złote para.

Łapiec począł mu tłumaczyć, że stracił przez niego pracę w Zamojskiego, powinien więc dostawać bodaj 10 par na tydzień, mogą być zwykłe, na półstąpach; ale Konecki tylko ręką machnął.

— Dostosuj, proszę odejść.

Serwetę założył pod brodę, do obładu, który był kazał tu scbie do gabinetu podać, bo się spieszył na pociąg.

— Wolnego — ował się wtedy Łapiec — zabraliś mi pan moje, biorę pańskie.

I przychyliwszy się przez biurko, sprzątnął Koneckiemu zupe sprząda: — Choć raz skosztuję bankierskiej zupy.

— Nim tamten oprzytomniał, Łapiec dokumentnie talerz wyzcisnął.

— Dostosuj — powiedział wstając od stołu. — Mam dosyć pańskiej zupy i pana, panie Konecki. Niech mi się pan więcej na oczy nie pokazuje, bo nie ręczę za siebie.

Było wtedy śmiechu szewskiego na miesiąc — jak Łapiec Koneckiemu zupe wyjadł. Sam Konecki śmiał się z pysznego, jak mówił, kawatu, za mądry na to, żeby się złością ośmieszać. Na Kachnie tylko się zemścił, zwolnwszy ją z biura, ale Łapcia kazał z powrotem Zamojskiemu przyjąć, bo chociaż to był mizerak i pijus, i nic wart, ale goj. Rogaty goj. Mógł Koneckiemu gdzieś od Żydów napublikować, albo szyby stłuc, to by drożej kosztowało. Ba, gdyby był Żydem. Względem współwyznawców Konecki nie miał żadnych hamulców, toteż nie było we Włocławku nędzy nad żydowską po warsztatach szewskich i nie było elementu bardziej świadomego tej prawdy, że nie nie mają do stracenia. Na szewców z ulicy żydowskiej można było zawsze liczyć. Nie zawadzili nigdy.

Tak oto czas obojgu młodym schodził na różnej pracy

## 1907 Neworky Pamiętnik z Celulozy

partijnej, Szczęsnemu przeważnie u szewców, Madzi wśród młodzieży, a co do zarobków, to on ze stolarni i ona z korepetycji wyciągał razem do trzydziestu złotych, tak że z początku nie wiedzieli, co z forszą robić, odkąd jednak Fela zaszła w ciążę i została z „adery” wydalona — żyli we czworo z tego gdyż Janek Bajurski wciąż był bez roboty.

Ten rok, najszcześniejszy w ich życiu, był też rokiem na ogół spokojnym, bez wielkich wydarzeń. Wszystko im sprzyjało, niby ze względu na Madzię i Szczęsną zagładając jej w oczy, uczył się pilnie, Cały czas sprawował się bez zarzutu, raz tylko nie wytrzymał i w tajemnicy przed Magdą poszedł „na lisa”. Tę wyprawę przypłacił później rokiem więzienia.

Otóż Turek, który przed laty czeplił się Szczęsnego u Michalka za „Kozłowo” zamiast „Grzywna”, ten sam polecając przeszedłszy do tajniaków, zaczął między innymi polować na głodujących, którzy próbowali buchnąć z furgonu chleb wieszony dla Korbaia i do innych sklepów na Grzywnie. Chleb wożono z piekarni w nocy przed brząskiem, Turek łisim sposobem wiaził do furgonu i przykrywszy się bochenkami czynił na tych, których zapach świeżego pieczywa zamroczył i pod artykuł 257 KK ściągnął.

Kiedy się Szczęsny dowiedział, że przez Turka zasądzono Kwapisza, Cichowiczowej Franka i jeszcze kilku, postanowił drania nauczyć, tym bardziej, że znał furmana i ten poszedł mu na rękę; powiadomił, której nocy będzie jechał z „lisem” na wozie i konia wstrzymał przy dawnych rogatkach miejskich, Szczęsny stalowym drutem dźgnął parę razy w chleb i Turek wyskoczył z wrzaskiem i pistoletem w rękę, na co tylko czekał Bajurski. Zaraz go kijem przez łapę trąciwszy, zgarnął w płachtę w celu omówienia. Byłby go elegancko przez ten maglownik wymaglowali, ale się napatoczył patrol z Czernastki i trzeba było przyskać.

Szczęsny wkrótce zapomniał o tej blachostce, tym bar-

dzie, że mu żonę zabrano do Kutna. Komitet okręgowy przedstawił ją na robotę w tamtejszym powiecie, a Szczęsnemu jakby serce wyjął, tak się pusto zrobiło i tęskno, że strach.

W jakieś dwa tygodnie dostał wiadomość, żeby wieczorną czekał, bo Madzia przyjeżdża z literaturą.

Istotnie któregoś tam wieczoru przyjechała. Już po biegu na schodach poznał, że coś się stało, a ona wpadła z walizką, tyle tylko mogła wyksztusić, że ścigają! Ze dorożką gonili i za chwilę tu będą!

— To niech kłamkę pocatują!

Mówiąc to, zamknął drzwi, od wewnątrz, wysadził Madzię przez okno na papowy daszek i jązda do ogrodu, a potem brzegiem do mostu, stamtąd mostem na drugą stronę do Zośki Kubiakówny.

W walizce były odezwy KC KPP do robotników i chłopów okręgu włocławsko-kutnowskiego — o jednolitym frontie. Przeglądając widzieli wyraźnie, jak bardzo Julian jest już sfatygowany, niektórych liter wcale nie odbija: — Na gwałt potrzebuje remontu — mówiła Madzia; i znów oboje czuli, że maszyna Matchlewskiego jest dla nich żywą istotą, drogim towarzyszem partyjnym.

Cały transport Zosia zabrała na Doiną do kolportażu. Jedną tylko odezwę zostawił sobie i ta, szczęśliwie ocalała po wielu latach znalazła się w załącznikach do Pamiętnika. Nie spędził u Zosi, która odstąpiła im swój pokój, Nad ranem Szczęsny odprowadził żonę na Łubę i udał się do Celulozy, po pracy zaś wrócił do siebie.

Broncia powiedziała, że dobił się, że czatowali do rana. Siostrę zdążyła powiadomić, więc Ewy nie ma w domu, nie nocuje.

Nie skończyli rozmowy, już przyszedł z nakazem rewizji sierżant Paprocki, Jasło i Turek (w ogóle były to turki, te tajniaki, i żeby nie prowokacja, nigdy by sobie z nami rady nie dali).

— Coś pan robił wczoraj o tej porze?

— Kochałem się, bo co?

— Nic, nie bądź pan taki dowcipny!

Był wściekły, ale nie pytali o wczorajsze. Przepadło, Szukali, szperali, guzik znaleźli. Ale Turek Szczęsnego poznał.

— Panie sierżancie, to jest właśnie ten ze szpikulcem, co mnie w chlebie dźgał.